

Czwarta droga

10 września 2023

Kiedy leczyłam się dermatologicznie z powodu „zemsty” urzędnika z czasów PRL, miałam wiele czasu do przemyśleń. Przerwał je telefon koleżanki z Lipowicy, która zaprosiła mnie na grzyby.

Z powodu obrażeń cielesnych okolic bikini, nie chciałam ubierać spodni, które ocierają ciało, a które koniecznie należy włożyć idąc w las, by nie dać się kleszczom, więc wolałam zostać w domu. Kiedy koleżanka wspomniała mi, że pojedziemy w okolice Bełwina, gdzie podobno grzyby można zbierać wzdłuż drogi leśnej, to przystałam na jej propozycję. Włożyłam krótką asymetryczną spódniczkę w delikatną kratę, by ciało doznawało uzdrawiających wentylacyjnych prądów powietrznych unoszących się od ziemi, a za radą pewnego przystojnego bruneta o anielskim imieniu, na górę włożyłam koszulkę bez nadruku, by nie drażnić niedźwiedzi. Człowiek ten sercem oddany ekosystemowi leśnemu podczas prywatnej prezentacji drewnianych organów w Hołubli o świcie wyjaśnił mi, że niedźwiedzie zwracają uwagę na naszą klatkę piersiową i jak zauważą jakiś napis, a tym bardziej tatuaże, to stają się agresywne i potrafią zaatakować.

Z uwagi na to, że koleżanka przed wyjazdem na grzyby chciała zrobić zakupy w jakimś markecie, mogliśmy podziwiać skutki działania klubu motorowych beretów, który naprawił oznakowanie na jezdni po swoich ostatnich wygłupach.

Nazbierałyśmy dwa kosze jadalnych grzybów, lecz jak się okazało, ktoś już wcześniej zaczął je konsumować od środka i z grzybobrania nic nie wyszło.

Wróciłam do domu niezadowolona, ale w końcu mogłam pooddychać świeżym leśnym powietrzem, co sprawiło, że zaczęłam inaczej postrzegać rzeczywistość, bez propagandy sączącej się z

mediów, zwłaszcza głównego nurtu, obleczone w sino-żółte barwy wojenne.

Obecnie trwa wyścig o dobrze płatne stołki. Mój ojciec ostrzegał mnie, bym nie wstępowała do żadnej partii ani nie popierała żadnego polityka. Miał rację, politycy to zgraja cwaniaków, którzy po płaszczykiem dbałości o tzw. ojczyznę robią wszystko, by zapewnić sobie dostatnie życie na koszt ciężko pracujących obywateli. Są oczywiście jednostki, które wierzą, że złamią ten system, ale po jakimś czasie rezygnują z tej profesji albo poddają się systemowi, idąc w ślady politycznych cwaniaków.

Jeżeli chcesz dziś zatrudnić się, musisz przedstawić swoje umiejętności i osiągnięcia, ale w polityce tak już nie jest. Politykom potrzebne są... głosy. Nie trzeba być mądrym, inteligentnym i pracowitym, wystarczy przekonać naiwnych i głupich, którzy uwierzą we wszystko, co im się odpowiednio przedstawi.

Od dawna politycy przekonują, że potrafią rozwiązać wszystkie nasze problemy i stworzyć krainę dobrobytu i szczęścia wszelakiego, która o dziwo odkąd żyję, nie nadchodzi. Babciowe, plusowe, 15 emerytury i inne dodatki nie sprawiają, że żyje się lepiej.

Politycy zdobywają głosy niczym oszuści, bo gładkimi słowami i bezwartościowymi obietnicami omamiają lud, który w swej głupocie co kilka lat uderza do urn, a po wszystkim bije się w piersi, że popełnił błąd. I tak to trwa od lat.

Jak patrzę na te bilbordy na płotach, na te znane mordy, mam ochotę... Ludzie bez zasad, miernoty moralne, które mają czelność po raz kolejny startować w wyścigu o dobrze płatne stołki, w zamian za jakiś posąg zwierzęcia, czy przecięcie wstęgi lub obecność na kiczowatych i nic nieznaczących imprezach po wsiach i miasteczkach.

Niedawno przemyski naukowiec w szale propagandy wyborczej

wyprodukował w lokalnych mediach odezwę, w której przekonuje, że udział w szopce wyborczej jest obowiązkiem każdego obywatela. Dla niego niezrozumiałe jest to, że tłumacząc swoją nieaktywność wyborczą, ktoś twierdzi, że nie ma na kogo głosować. Szkoda, że nie wskazał osób, których trzeba wesprzeć, bo w końcu taka uczona głowa wiedzieć powinna, kto zasługuje na głos. Wielce szanowny uczony zapomniał o dobrowolności udziału w tej szopce, bo jeszcze nikt nikogo do tego nie zmusza.

Nigdy nie brałam udziału w wyborach i choć pewnie wielu oskarży mnie o postawę aspołeczną, nie mam zamiaru tego zmienić.

Ten ŚWIAT wymaga naprawy przez kogoś, kto jest kompetentny i wiarogodny.

Czekam na kogoś, komu mogę zaufać całym sercem. On nie będzie startował w wyborach i nie potrzebuje żadnych głosów, ale uczyni to, na co czekają ludzie spragnieni prawdy i bezkresnego życia.

Czekam na NOWY ŚWIAT, pozbawiony przede wszystkim polityków i wtórujących im wszelkiej maści idiotów i naiwniaków wierzących w cuda.

Bojowa dziś jestem, ale tak zawsze mam przed okresem.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Źródło: WolneMedia.net